

## 1. Pojęcie „przebudzenia”

### a) Co to jest przebudzenie

*Rozpoczniemy od refleksji czym jest przebudzenie w Kościele pióra teologa Jamesa Packera:* „Pismo Św. wskazuje na stale powtarzający się proces, gdy po okresie obojętności, duchowego chłodu i niewierności ludu Bożego, Bóg sam suwerennie zaczyna działać, aby odbudować to, co właśnie było w zaniku. Dzieje się to poprzez następujące zdarzenia:

- **BÓG ZSTĘPUJE** („Obyś rozdarł niebiosy i zstąpił”, Iz. 64,1). On objawia swoją Obecność, przed którą nie można uciec. Ukazuje się jako Święty, Mocny i Wywyższony. Wychodzi naprzeciw swojemu ludowi, aby go upokorzyć, ale także wywyższyć. Wyciąga również swoją rękę nad otaczającym światem w zmiłowaniu i sądzie. W Biblii mówi się o tym, że Bóg się budzi i podnosi, zbliża się do swojego ludu i troszczy się o niego (por. Ps. 44,24-27; 69,19; 80,15). Boże przyjście zmusza ludzi, by - podobnie jak Izajasz w Świątyni - uświadomili sobie bliskość Nadprzyrodzonego, Majestat i budzącą sumienie wszechwiedzę żyjącego Pana (patrz. Iz. 6,1-8; Obj. 1,9-18).
- **SŁOWO BOŻE DOCIERA ZNÓW DO NASZEJ ŚWIADOMOŚCI.** Biblia, jej przesłanie i jej Chrystus przejmują znów formujące i korygujące panowanie nad wiarą i życiem. Boży autorytet i moc Biblii są doświadczane na nowo. Wierzący odkrywa, że ten zbiór fragmentów hebrajskiej i chrześcijańskiej literatury znów staje się środkiem, przez który Bóg mówi do niego, oczyszcza jego umysł i zmienia, a także żywi jego duszę.
- **UZNANIE ZYSKUJE BOŻĄ CZYSTOŚĆ.** Gdy Bóg używa swego Słowa, aby ożywić nasze sumienie, odczuwamy i poznajemy z nową przejrzystością to, co w grzechu przeciwne jest naturze, co jest ohydne, nieczyste i obciążone winą. Świadomi stajemy się, jak nigdy przedtem, naszej grzeszności. Wierzący zostają bardzo głęboko upokorzeni; dla niewierzących staje się jasne, że ich dotychczasowe życie - w grzechu i bez Boga - jest nie do zniesienia. Przebaczenie grzechów staje się najbardziej wartościową prawdą wyznania wiary.
- **LUD BOŻY ZNOWU OŻYWA.** Pokuta i zadośćuczynienie (naprawienie), wiara, nadzieja i miłość, radość i pokój, uwielbienie i modlitwa, świadoma społeczność z Chrystusem, pewność zbawienia i odwaga przy dawaniu świadectwa, gotowość, by dzielić się oraz spontaniczne zwrócenie się do wszystkich, którzy są w potrzebie, stają się charakterystycznymi znakami ludu Bożego. Powstaje nowa szczerość w mówieniu, w której wyraźnie ukazują się dobro i zło; towarzyszy temu nowa wola do przemiany - w sferze osobistej, kościelnej i społecznej.

Podczas, gdy dzieje się to wszystko, przylaczają się stojący z boku. Przyciągnięci zostają, jak magnosem, moralnym i duchowym promieniowaniem tego, co wydarza się w Kościele.” [Packer J.I., str. 257-258]

*Krótkie definicje:* „Najlepsza definicja „przebudzenia” zawarta jest w wierszu: ‘Czasy pokrzepienia od oblicza Pana’.” (Dz 3, 20; dosłownie z greki) [Orr E., Conditions..., rozdział IV] oraz przebudzenie „jest to łaskawe nawiedzenie Boże” [Koch. K. Bóg..., s. 63], a także: „... przebudzenie to Boża interwencja w normalnym biegu duchowych spraw<sup>1</sup>” [Wallis A., str. 25].

„Przebudzenie to Boża ingerencja - dzisiaj i tutaj. Dokonuje się ona równocześnie u wielu ludzi. Bóg powołuje ich ze śmierci do życia, z egzystencji pełnej niepokoju do stanu łaski. Znana staje się im pełna biblijna prawda, że Jezus przyszedł, żeby uratować grzeszników; to samo odnosi się do pełnego biblijnego daru łaski, danego do budowy zboru. Gdy wieje Boży wiatr i wkracza nowe życie, urzeczywistnia się „jednoczesność” pomiędzy prachrześcijańskim zbozem, a zbozem dzisiejszym. Jednostka dochodzi do pełnego biblijnego stanu

<sup>1</sup> Martyn Lloyd-Jones nazywa to: „regularna praca Kościoła i regularne w nim działanie Ducha Świętego” oraz cytuje Jonathana Edwardsa: „Wprawdzie bardziej stały wpływ Bożego Ducha zawsze w pewnym stopniu towarzyszy Jego obrzędowi, jednak największe rzeczy związane z realizacją tego dzieła [odkupienia] zawsze dokonywały się poprzez niezwykle wylania Ducha, w czasie szczególnych okresów zmiłowania” [Przebudzenie-przegląd..., pkt. V].

zbawienia w nowonarodzeniu. Zbór doświadcza Pana, który się manifestuje we wszystkich jego członkach, w jedności ciała. Wydaje się, że powrócił, znany już z historii Kościoła, rozwój zboru; następuje zwrot do źródeł. Duch Święty staje się namacalną rzeczywistością. Wprawdzie grzech jest jeszcze obecny, ale Pan doświadczany jest potężnie jako Oswobodziciel od ciężarów i grzechów. Wewnętrzna społeczność obejmuje wszystkich, którzy tego doświadczyli; prachrześcijański zbor staje się znów teraźniejszością. Zstąpił Pan. Nawet, gdy minie pierwsza wielka burza, pozostaje nadal to coś, co jest nowe i pewne zwycięstwa: 'Że Jezus zwycięży, pewne jest na wieki; Jego staje się cały świat'." [Riecker O., w: Koch K., *Jesus unter uns*]

*Duncan Campbell kaznodzieja przebudzenia na Hebrydach w Szkocji mówi, co rozumie jako przebudzenie. Przeciwstawia Boże suwerenne działanie ludzkim wysiłkom ewangelizacyjnym i schematom w działaniu. W ten sposób nawiązuje do tematyki przedstawionej w następnym punkcie (l.b.): „Gdy mówię o przebudzeniu, nie mam na myśli intensywnego głoszenia Ewangelii. Nie myślę o ewangelizacjach lub o specjalnych wydarzeniach zwoływanych i organizowanych przez ludzi. W ogóle nie mam tego na myśli. Przebudzenie jest czymś całkowicie różnym od ewangelizowania nawet na najwyższym poziomie. Przebudzenie jest takim poruszaniem się Boga w społeczności, że nagle ta społeczność staje się świadoma Boga, zanim zostanie wypowiedziane [choćby] słowo przez jakiegokolwiek człowieka reprezentującego jakiejkolwiek specjalne wydarzenie.” [Campbell D., str. 81] I podobnie cytowany przez Francois Carra [s. 50] „Duncan Campbell... wskazał, że prawdziwą cechą przebudzenia jest niesamowita świadomość Bożej obecności. Powiedział on także: „Po pierwsze świadomość Boga. Aby być jej w pełni świadomym trzeba ją odczuwać. Diakon Kościoła Anglikańskiego powiedział: ‘To, co czułem, oprócz tego, co widziałem od razu przekonało mnie, że nie było to nic pospolitego.’ Widziałem [Campbell] ludzi na polach tak ogarniętych tym objawieniem Bożym, że kładli się plackiem na ziemi. Oto słowa człowieka, na którym spoczęła ręka Boża: ‘To było tak, jakby trawa pod moimi stopami i skały wołały: Schroń się w Chrystusie!’”*

*Colin Whittaker rozróżnia działanie Boże w społeczności Kościoła i w społeczeństwie: „Uściślając terminologię dobrze jest pamiętać, że „przebudzenie” odnosi się do ludzi wierzących, a „ożywienie” do społeczności ludzi niewierzących znajdujących się na zewnątrz Kościoła. Przebudzenie to czas, gdy Bóg przez swojego Ducha doprowadza do pełni zdrowia swoje na wpół umarłe dzieci. Ożywienie następuje po tym, gdy Bóg przez swojego Ducha przygotowuje masy nieodrodzonych ludzi do reakcji na namaszczone zwiastowanie Ewangelii przez przebudzony Kościół.” [s. 133] Zazwyczaj, w uproszczeniu, używamy pojęcia przebudzenie do działania Bożego zarówno w śpiącym Kościele, jak i martwym społeczeństwie.*

*W powyższych tekstach podkreśla się zbiorowy aspekt poruszenia od Boga w Kościele. Należy jednak podkreślić, iż u jego podstaw leży odnowione życie osobiste pojedynczych chrześcijan. Píše o tym Robert Coleman cytując angielskich pisarzy chrześcijańskich: „Z punktu widzenia nowotestamentowego chrześcijaństwa przeżycie przebudzenia nie jest czymś niezwykłym. W taki sposób człowiek zawsze powinien żyć. ‘To po prostu ty i ja idziemy w pełnej jedności z Panem i ze sobą nawzajem, nasze kubki stale są oczyszczane i pełne Bożego życia i Jego miłości.’ (Roy Hession, cytat z *Droga Golgoty*)... Przebudzenie w tym osobistym znaczeniu powinno być stałą rzeczywistością chrześcijanina... Gdybyśmy przebywali w ciągłej pełni Ducha Chrystusowego, jak pragnie tego Bóg, przebudzenie byłoby naszym normalnym stanem... [Nadchodzące..., str. 15]... ‘Widziałem defetyzm, a nawet bezradność, w jaką wielu z nas popadło, uważając, że nie mogą zrobić nic poza modlitwą, czasem nawet pozbawioną wiary, oczekując na rozdarcie się nieba - zstąpienie Boga. Ale teraz widzę „przebudzenie” w codziennych zajęciach prostych ludzi, przeżywane w naszych sercach, domach i zborach, w różnych dziedzinach naszej służby. Chwała Panu, gdy Jego przejawy uzewnętrzniają się publicznie (gdy Kościół przeżywa wspaniały huragan Ducha), ale do tego czasu sami powinniśmy stale być ludźmi przebudzonymi, wpływającymi na przebudzenie swoich najbliższych.’ (Norman Grubb, cytat z *Continuus Revival*)” [Nadchodzące..., str. 28]*

## **b) Odróżnienie od odnowy charyzmatycznej**

*Czasem spotykamy się ze zjawiskiem, że gdy dwoje ludzi używa tego samego słowa, rozumieją je zupełnie inaczej. Wydaje się, iż ta sytuacja występuje wśród chrześcijan w odniesieniu do słowa „przebudzenie”.*

„Musimy postawić sobie pytanie: Czy charyzmatyczny wzór i doświadczenie odnowy odpowiadają wzorowi ewangelicznemu i doświadczeniu przebudzenia? Odpowiedź brzmi, jak sądzę: Nie zupełnie.

Ruch charyzmatyczny poszukuje odnowy całego Kościoła przede wszystkim na następujących drogach:

1. Ponowne odkrycie żywego Boga i Jego Chrystusa oraz ponadnaturalnych wymiarów chrześcijańskiego życia na drodze chrztu Duchem lub „uwolnienia” Ducha Świętego.
2. Powrót do Biblii jako natchnionego Słowa Bożego, którym dusza może się żywić.
3. Osobiste i społecznościowe ćwiczenie się w pobożności, które powinny doprowadzić całego człowieka, duszę i ciało do totalnej, pełnej otwartości i zależności od Ducha Świętego.
4. Dużo czasu poświęconego na uwielbienie i modlitwę w zborze, w czym mogą uczestniczyć wszyscy.
5. Wykorzystanie darów Ducha przez każdego członka Chrystusowego do służby w ciele Chrystusa.
6. Wypróbowywanie różnych możliwości służby w nowych formach społeczności.
7. Aktywne zaangażowanie w wychodzenie innym naprzeciw poprzez zwiastowanie Ewangelii i służbę.
8. Duży stopień oczekiwania, że ręka Boża będzie stale na nowo okazywać się w rzucających się w oczy znakach opatrności („cuda”), prorockich orędziach dla poszczególnych ludzi, wizjach, nadnaturalnych uzdrowieniach i podobnych objawieniach.

Czy ten wzór odnowy wychodzi w jakimś punkcie ponad historyczno-ewangeliczne wyobrażenie przebudzenia? Tak! Zostało to przejęte z tego, co nazwałem „arcy-nadnaturalne”, a uwidacznia się w podkreślaniu mówienia językami, proroctwa, daru uzdrawiania i oczekiwania na cuda. W ewangelicznym myśleniu na temat przebudzenia nie znajduje to uzasadnienia, a ponadto w ewangelicznym doświadczeniu przebudzenia cecha ta jest diagnozowana raczej jako niepokojąca wskazówka niedojrzałości, nie zaś jako cecha nadzwyczajnej duchowości.

Czy charyzmatyczny wzór odnowy jest w jakimkolwiek punkcie niedorozwinięty w stosunku do tego, co ewangeliczni chrześcijanie rozumieją jako przebudzenie? Tak! Prawie w ogóle nie mówi się o pokorze i bojaźni przed świętym Bogiem, a także o konieczności uświadomienia sobie okropności grzechu, oraz o złu egoizmu i gruntownym działaniu pokuty. Wynikająca z tego swoboda - a la „Bóg to mój tato” albo „Jezus jest moim kumplem” - , którą charyzmatycy nie rzadko okazują i stosują jako środek przeciw zimnemu zdystansowanemu formalizmowi, wygląda często jak dziecinada i hamuje raczej duchowy wzrost.

Obecnie jest to niestety poważnie przybierająca na sile wada. Korzeniami prawdziwego przebudzenia są bowiem wzrastające odczucie kim i jaki jest Bóg, a także silniejsze poznanie własnej niegodności i cudownej łaski Bożej wobec zepsutego grzesznika. W tym kierunku powinni poruszać się ci wszyscy, którzy cenią ruch charyzmatyczny i chcieliby korzystać z nowej otwartości na Ducha Świętego i Jezusa Chrystusa. Duch Święty wypełni całkowicie swoje zadanie dopiero wtedy, gdy przekaże nam wszystkim jeszcze bardziej żywe poznanie świętości Boga, a my pojmimy, że potrzebujemy łaski jeszcze bardziej, niż teraz możemy sobie to wyobrazić.” [Packer J.I., str. 258 i 259]

*Pewne cechy takiego przebudzenia, które nie było ruchem pokutnym znaleźć możemy już w Łukasowym sprawozdaniu z działalności Filipa w Samarii - Dz. 8, 4-25. Zastanawia fakt, że zwiastowaniu Filipa nie towarzyszy ważne wezwanie pokutne: „Nawróćcie się!” Samarytanie uwierzyli właściwie nie Jezusowi, a Filipowi - cudotwórcy, przed którym ugiął się nawet Szymon Mag. Do „wielkiej radości w mieście” nie dołączył się, jak w Jerozolimie (Dz 2,43; 5,11), święty strach. [wg de Boor W., Dzieje..., str. 158-160]*

„Ci, którzy proszą Boga o przebudzenie muszą być przygotowani na to, że Bóg będzie działał w swój sposób, a nie według ich programu... Pragnienie przebudzenia - to jedno, natomiast pełne zaufania oczekiwanie spełnienia naszych pragnień – to drugie.” [D. Campbell w: Whittaker C., s. 125]

## **2. Świadeztwo Biblii o odnowie duchowej**

Podstawowe świadeztwa Biblii o Bożym dziele odnowienia:

a) Pierwsze rozdziały Dziejów Apostolskich:

- Dz 2, 1-41: wylanie Ducha Świętego,
- Dz 2, 42-47: owoce przebudzenia;
  - + wzrost w życiu z nowo odnalezionym Panem (w. 42), + braterstwo (w. 44)
  - + wzajemne oddanie się sobie (w. 45), + jedność (w. 46)
  - + wzrost liczebny zboru (w. 47, oraz Dz. 4,4)
  - + znaki i cuda, które wzbudzały lęk zarówno u wierzących jak i niewierzących (w. 43),
- Dz 4, 33: dalsze losy przebudzenia w Jerozolimie (składanie świadeztwa z mocą, łaska spoczywająca na wszystkich),
- Dz 4,34-37: dzieła miłości - aspekt społeczny,
- Dz 5,14: dalszy wzrost liczebny zboru; Dz 5,16: oddziaływanie na okolice Jerozolimy,
- Dz 5,42: Jerozolima pole działania uczniów,
- Dz 5,1-10 i 6,1-6: przełamywanie trudności,
- prześladowania: bicie (Dz 5,40), uwięzienie (Dz 5,18; 9,1.2), zabójstwo (Dz 6,8 - 7,60)
- nie wszystkie słabości usunięte; chciwość Szymona Maga, który dał się ochrzcić (Dz 8,9-24); chciwość i kłamstwo (Annianiasz i Safira); niepewność i lęk Kościoła, czy przebaczyć i zaakceptować nawróconego Pawła (Dz 9,26); legalizm (Dz 11,10-18; 15,1-35); tarcia pomiędzy usługującymi (Dz 13,13; 15,36-40); strach (Dz 21,12) [wg Coleman R., Dry Bones..., str. 58],

b) Opisy duchowego przebudzenia w czasach królów;

- Asa, 2 Krn 15
- Hiskiasz, 2 Krn 29-30
- Jozjasz, 2 Krn 34.35
- Ezdrasz, Ez 9-10; Ne 8-10

c) Teologia odnowienia, którą przedstawili prorocy, w szczególności:

- Izajasz, Iz 64, 1-4
- Ezechiel, Ez 36, 20-32
- Zachariasz, Za 12-13

d) Modlitwy o odnowienie np. w Psalmach: 44, 67, 80 i 85 [Packer J.I., str. 258/259]

e) Przebudzenie podczas wystąpienia Jana Chrzciciela oraz w czasie nauczania Jezusa Chrystusa. Przez kraj przeszło przebudzenie, jakiego Izrael nie widział już od 400 lat (Mat. 3, 1-12). Jakby w apogeum „przebudzenia Janowego” Jezus został z jego rąk ochrzczony nad Jordanem. Jego wybranie potwierdzone zostało Bożym głosem i zstąpieniem Ducha Świętego. Ruch skoncentrowany wokół Jana zamarł, służba Jezusa szybko ogarnęła przede wszystkim Galileę. [wg Coleman R., Dry Bones..., str. 52]

## **3. Świadeztwa przebudzeń w historii Kościoła**

*W późniejszej historii Kościoła notujemy podobne przełomy duchowe. Poniżej wybór niektórych ruchów przebudzeniowych w Kościele powiązanych czasami z posługą wybranych sług Bożych (zestawienie wg licznych pozycji z literatury źródłowej niniejszych wypisów):*

- *Ruch franciszkański we Włoszech, XIII w.,*
- *Reformacja w Niemczech i Szwajcarii w XVI w.,*
- *Przebudzenie petystyczne w Niemczech w XVII w (Philip Jacob Spener) i w XVIII w. (Herrnhut na Łużycach – Nicolaus Ludwig von Zinzendorf)*
- *W Anglii XVIII w. (Metodyści - John Wesley, George Whitefield)*
- *Tzw. wielkie przebudzenie w Ameryce w środku XVIII w. (Jonathan Edwards),*
- *W USA w XIX w. (lata 30. Charles Finney i potem lata 50.)*
- *W Europie po 1900 r. (Walia - Evan Roberts) i w Azji (Korea – R.A. Hardie; Indie; Chiny – J. Goforth)*
- *W Afryce Wschodniej (w latach 30–50. Ruanda, Uganda – Blasio Kigezi; Kongo),*
- *Na szkockich wyspach Hebrydach (w latach 1949-52 i później - Duncan Campbell),*
- *W Ameryce Północnej: w USA przebudzenia na uniwersytetach od lat 50. XX w. (m.in. Asbury College – 1970) i w Kanadzie (Saskatoon – 1971),*
- *Przebudzenia od lat 60-tych w Korei Południowej, Indonezji (rozpoczęło się od Zachodniego Timoru – Petrus Oktavianus) i RPA (Erlo Stegen),*
- *Współczesne (początek XXI w.) przebudzenia np. w Chinach, Iranie, Indiach, Algierii, Etiopii (często w kościołach podziemnych wśród prześladowań).*

*J.A. Packer podsumował: „Podobieństwo tych poruszeń – zarówno pomiędzy nimi, jak z Biblijnymi pierwowzorami – jest godne zauważenia. To co w nich widzimy, to nie dające się ukryć stale powracające działanie Boże, poprzez które budzi On kościoły z apatii i rozprzestrzenia Królestwo Chrystusa przez odnowione zwiastowanie Ewangelii.” [str. 259]*

#### **4. Niektóre cechy przebudzenia**

##### **a) Uwaga wstępna**

*Należy zwrócić uwagę na pewien aspekt, który musimy uwzględnić, jeśli nie chcemy źle zrozumieć tego, co będzie napisane poniżej. Píše o tym Wolfgang Heiner [str. 22] powołując się na świadectwo Roy’a Hessiona: „W książce „Chrystus jest mym życiem” Roy Hession informował, że w 1947 roku został zaproszony na konferencję dla młodych chrześcijan w Mattlock w środkowej Anglii. Tematem było: Przebudzenie dziś! Przemawiało trzech misjonarzy, którzy służyli w Ugandzie, a wśród nich dr Joe Church. On miał w swoich przesłaniach następujące pięć punktów: 1) Żarliwa modlitwa, 2) Uniżenie się pod Krzyżem z wyznaniem grzechów, 3) Serca, które są całkowicie wypełnione Duchem Świętym, 4) Chodzenie w świetle oraz 5) Jedność w Duchu. Potem Roy Hession kontynuuje: „My w Anglii sądziliśmy, że to są filary przebudzenia i odtąd zwiastowaliśmy te pięć punktów. Jednak skutkiem tego nie było przebudzenie. Gdy później do zespołu misyjnego przyłączyli się afrykańscy ewangeliscy William Nagenda i Yosia Kiwanuka, zdziwili się z powodu tych pięciu filarów. Zamiast tego zwiastowali fundament mostu: Samego Jezusa. To przyniosło potem wiele owocu.”*

*Jak w zacytowanym powyżej tekście czasami możemy myśleć, że jeśli spełnimy pewne warunki, to przyjdzie przebudzenie. Historie przebudzeń uczą czegoś innego. Zarówno czas, gdy zaczyna się przebudzenie jak i miejsce, gdzie zostaje podarowane objawiają, że Bóg wkracza i działa suwerennie. Niewłaściwe jest więc przypisanie człowiekowi mocy sprowadzenia przebudzenia, gdy tylko zastosuje odpowiednie środki. Człowiek jest jednak narzędziem, przez które działa Bóg. Dlatego też bezczynność człowieka w oczekiwaniu na przebudzenie także jest niewłaściwa i świadczy o złym zrozumieniu Bożej suwerenności.<sup>2</sup>*

<sup>2</sup> Osobom, które chciałyby zastanowić się nad problemem tzw. warunków przebudzenia polecam porównanie tekstów np. Roberta Colemana w „Nadchodzące...”, str. 33-34 (stanowisko arminiańskie) z Martyna Lloyda-Jonesa w „Przebudzenie-przegląd...”, pkt. VI (stanowisko kalwinistyczne). Generalnie różni autorzy piszący o przebudzeniu popierają w tym względzie jedno albo drugie stanowisko, ale Bóg może posłużyć się ludźmi niezależnie do jakiego „oboazu doktrynalnego” należą!

*Poniższe wybrane cechy przebudzenia, są charakterystyczne głównie dla czasu przed przebudzeniem, czyli czasu swobodnego napięcia związanego z gorliwym jego oczekiwaniem, ale oczywiście obecne są także po suwerennym wkroczeniu Boga do społeczności Kościoła; można by je nazwać Bożymi standardami przebudzenia; mówiąc obrazowo standardami, poniżej których przebudzenie – o jakim czytaliśmy w pkt. 1. a) - nie pojawia się!*

## **b) Autorytet Bożego Słowa**

*Cechą charakterystyczną w podejściu do Słowa Bożego na terenach przebudzeń jest prosty i praktyczny sposób jego rozumienia. W ten sposób Słowo Boże okazuje swoją moc i autorytet. Nie odnosi się to tylko do ludzi prostych i nie wykształconych biblijnie, ale wielokrotnie powtarza się w odniesieniu do teologów, którzy uprawiają kult rozumu.*

„Poddanie się autorytetowi Biblii jest pierwszym warunkiem przebudzenia. Bóg posłał swoje Słowo. Przed Nim zegnij każde kolano (Iz 45, 23). Gdy Bóg mówi, my musimy słuchać. Nie możemy zmieniać, ani pomniejszać Jego poselstwa... Podkreślając tę zasadę mamy oczywiście na myśli Boży autorytet. Nie ma sensu mówić o przebudzeniu, jeśli nie wiemy, czego Bóg od nas oczekuje. ‘Jeśli upokorzy się mój lud, który nazwany jest moim imieniem, i będą błagać, i będą szukać mego oblicza, a żli odwrócą się od swoich dróg, Ja z nieba wysłucham i przebaczę ich grzechy, a pola ich ocalę (2 Kron 7, 14 BT)... Ale czy naprawdę wierzymy temu, co mówi Bóg? Pytanie to musi być postawione na samym początku, gdyż od odpowiedzi na nie zależy wszystko inne.’ [Coleman R., Nadchodzące..., str. 34-35]

*Grupa modlących się i studiujących Pismo Święte w Mapumulo w RPA postanowiła na początku:* „Weźmiemy do rąk Biblię i nie będziemy nic tłumaczyli ani wyjaśniali. Nie będziemy się też usprawiedliwiali, a tylko zaakceptujemy wszystko tak, jak jest napisane. Jeżeli Bóg jest rzeczywiście biblijnym Bogiem i Jego Słowo odpowiada prawdzie, to spróbujemy stwierdzić, czy wszystko się zgadza. Jezus powiedział, że przyszedł nie po to, by sądzić świat; świat osądzony będzie słowem, które On głosi. Wypróbujemy to i zbadamy na samych sobie. I nie będziemy też mówili, że to, co czytamy, nie dotyczy dzisiejszych czasów, że zostało napisane dla ludzi, którzy żyli przed dwoma tysiącami lat. Przyjmiemy wszystko tak, jak jest napisane.” Usiedliśmy razem i zaczęliśmy się naradzać: „Będziemy szukali w Biblii i niech Słowo do nas przemówi. Nie będziemy go rozdzielać ani przekreślać, tylko oświecimy je ze wszystkich stron. Odsuniemy na bok tradycję i nasze obyczaje, i nasze własne zdanie na temat wiary. Posłuchamy uważnie tego, co mówi Biblia. Czy nasza wiara zgodna jest z tym, co mówi Pismo Święte?” [Stegen E., Przebudzenie..., str. 26 i 58]

*Mel Tari świadek przebudzenia w Indonezji mówi o Słowie Bożym:* „W ostatnich czasach jest wielu ludzi, którzy próbują zrozumieć każdy szczegół Bożego Słowa, a gubią podstawowe znaczenie, jakie ono posiada. Kiedy Biblia mówi A, to znaczy A, a nie B. Kiedy Biblia mówi B, to znaczy B, a nie D.” [Tari M., str. 52] „Przez wiele lat byliśmy oszukiwani przez naszych kaznodziejów. Mówili nam, że trzeba polegać na przeżyciu jakiegoś doświadczenia ludzie 2000 lat temu. Tego wieczora Pan powiedział do nas, że chrześcijaństwo nie jest poleganiem na przeżyciach innych ludzi. Jest to osobiste doświadczenie żywego Boga.” [...str. 21] „Biblia jest prosta - aktualna dla nas dzisiaj i tak prawdziwa, jak była dla ludzi żyjących 2000 lat temu. Bóg chce to potwierdzić przez nasze życie. Jeśli nie wszystko, co zawiera Biblia jest prawdziwe, to nic nie jest prawdziwe. Dzięki Bogu, że kiedy zaczęło się przebudzenie, On pomógł nam patrzeć na Biblię w bardzo prosty sposób.” [...str. 19]

*Konsekwencją tak rozumianego autorytetu Słowa Bożego jest całkowite posłuszeństwo temu Słowu.* Erlo Stegen wyraża swoją opinię na ten temat: „Przebudzenie jest wynikiem zgodnego z Pismem życia i codziennego postępowania w duchu Pisma. Oznacza to kroczenie do przodu w najściślejszej społeczności z Nim, żywym Bogiem. On chce, by Jego zbór był czystą oblubienicą, z której promieniuje Jego chwała.”

[Stegen E., Przebudzenie, str. 89] *To samo ma na myśli Robert Coleman: „Przebudzenia dawane są przez Boga, gdy Jego wola wypełniana jest przez człowieka.”* [Dry Bones..., str. 30]

*Także przebudzenie jakim Bóg nawiedził młody Kościół w Korei w latach 1903-1907 oparte było na szczególnej roli Słowa Bożego. Mówi o tym Young Hee Park [T. Great Revival..., str. 4]: “Pierwsi misjonarze w Korei<sup>3</sup> byli poważnymi i pobożnymi ludźmi, którzy dali Biblii zwierzchnictwo w życiu chrześcijańskim. Innymi słowy nalegali, by każda pojęta przez chrześcijanina decyzja wiary w Chrystusa odzwierciedlała zaufanie do prawdy ogłoszonej poprzez objawienie Słowa. Dlatego wierzyli, że zwiastowane słowo jest Słowem od Boga. Pierwsi misjonarze w Korei uczyli koreańskich chrześcijan, by nade wszystko czytali Słowo Boże i uczyli się go na pamięć. Uczyli Biblii systematycznie, i aby wesprzeć swoją pracę, równolegle wytrwale tłumaczyli Biblię na koreański. Ponadto stale zachęcali Kościół w Korei do studiowania Słowa.” W praktyce podkreślanie centralnego miejsca Słowa Bożego przyczyniło się do rozwoju małych biblijnych grup domowych (SaRangBang) i szkół biblijnych, które pogłębiły duchowość koreańskiego Kościoła i stały się jednym z fundamentów wspomnianego przebudzenia na początku XX w.* [Young H.P., str. 9 i 10]

## **b) Poznanie grzechu**

*Niemiecki teolog Werner de Boor napisał, że każde przebudzenie zaczyna się od pokuty (patrz pkt. 4. d), a tym, co taką prawdziwą skruchę charakteryzuje już na początku, jest przytłaczające poznanie grzechu, o jakim nasze dzisiejsze przeciętne chrześcijaństwo niewiele wie. Oswald Smith cytuje wypowiedź Charlesa Finney’a na ten temat: „Przebudzenie zawsze zawiera w sobie świadomość grzechu. Odstępcy nie mogą przebudzić się i być na dobrej drodze służby dla Pana bez uprzedniego rozsądzenia swego serca. Źródło grzechu powinno zostać zniszczone. W prawdziwym przebudzeniu wierzący zawsze są poddani napiętnowaniu z powodu grzechu, oni często widzą swój grzech w takim świetle, że wydaje się im, że stracili wszelką nadzieję na możliwość ponownego przyjęcia przez Boga.” [str. 44] Smith wskazuje na fakt, że tak głęboka świadomość grzechu pojawia się, gdy Słowo Boże głoszone jest z pełnomocnictwem Ducha Bożego: „Bóg sam dał definicję swojemu Słowu. Nazywa On je ‘Ogniem’, ‘Młotem’ i ‘Mieczem’. Ogień pali, uderzenie młota rozbija, powodując ból, a miecz przenika do rozdzielenia duszy i ducha. Kiedy Słowo Boże głoszone jest w mocy naszczenia Bożego, będzie ono oddziaływać w podobny sposób; będzie palić jak ogień, kruszyć jak młot i przenikać w głąb jak miecz. Powodowany przez nie ból będzie równy fizycznemu.” [str. 38]*

*„Jeżeli Duch Boży działa w dzisiejszych czasach i nie zaczyna od tego punktu, to musimy postawić znak zapytania, czy to naprawdę jest Duch Boży... Pierwsza sprawa to przyznanie się do grzechu; zawsze to było na początku, gdy Bóg dał nam łaskę przebudzenia. Ludzie masowo uświadamiali sobie swoją grzeszność tak, że 100-200 osób stało pod drzwiami i płakało.”* [Stegen E., Żal..., str. 18]

*K. Koch cytuje wypowiedzi E. Stegena na ten temat: „Erlo powiedział mi, co następuje: „Doświadczyliśmy tego, że dzięki działaniu Ducha Świętego na ludzi spływało dogłębne poznanie grzechów. I tak pewnego dnia spotkałem w jakimś domu wysokiego, mocno zbudowanego mężczyznę, który płakał jak dziecko, które dostało lanie. Spytałem, co mu się stało. Odpowiedział: ‘Jestem wielkim grzesznikiem. Strasznie zgrzeszyłem przeciwko Bogu. Stoję na progu piekła.’ Człowiek ten był niepocieszony. Kiedy Bóg ukazuje człowiekowi jego grzechy, to najmniejsza drobnostka ma swoją wagę.” Koch dodaje: „Zdarza się, że podczas nabożeństwa ludzie przytłoczeni ciężarem swojej winy padają na ziemię głośno płacząc. Tak jest podczas niemal każdego prawdziwego przebudzenia... Tak dogłębne poznanie własnych grzechów następuje pod wpływem działania Ducha Świętego. Ludzie, u których poznanie to jest powierzchowne, nie nawracają się też*

---

<sup>3</sup> Pierwsi misjonarze przybyli do Korei w latach 1884-85. Pierwsze tłumaczenia NT na koreański dokonali Roos i McIntyre w latach 1873-1887 (w Chinach na pograniczu z Koreą, ponieważ do 1884 Korea była zamknięta dla świata), lecz ich tłumaczenie miało mankamenty językowe. Udoskonalone tłumaczenie NT na koreański wydano w 1900 roku, zaś ST w 1911.

głęboko. Im większy wydaje się człowiekowi własny grzech tym lepiej. Tylko ten może naprawdę kochać komu wiele zostało wybaczone. Komu wybaczone mało, ten nie zna prawdziwej miłości.” [Koch K., Bóg wśród..., str. 219]

*Podobne rzeczy działy się w Walii 100 lat wcześniej:* „Trwało to (spotkania modlitewne) do ostatniego dnia lutego, kiedy upodobało się Jahwe wylać swego Ducha z góry tak jak w dzień Pięćdziesiątnicy. Zaniepokojeni ludzie wychodzili masowo do przodu, niektórzy w silnych emocjach, uświadamiając sobie, że są w stanie zatracenia jako grzesznicy; krótko potem otrzymywali spokój umysłu korzystając w wierze z zasług naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.” [Phillips Th., str. 31]

*Teologiczną refleksję na ten temat przedstawia W. de Boor:* „Gdy podczas zwiastowania sam Bóg jest w działaniu, wtedy nawet współczesny człowiek będzie mógł bezpośrednio zobaczyć siebie, jak stoi w obliczu Bożego sądu. To jest istotne wydarzenie każdego przebudzenia. Człowiek uświadamia sobie, że jest przed Bożym sądem potępiony i wie z całkowitą pewnością, że to wieczne potępienie jest gorsze niż nawet najcięższe tragedie i cierpienia w tym przemijającym wieku. Dlatego gwałtownie pojawia się wtedy prawdziwe wołanie o zbawienie - pytanie o ratunek, wobec których wszystkie inne troski nie mają znaczenia. Teraz Ewangelia może być doświadczana całkiem na nowo jako „moc Boża ku zbawieniu”.” [de Boor W., List..., str. 45]

*E. Stegen wyjaśnia działanie grzechu i działanie Ducha Świętego, który go odsłania:* „Kto nie poznał własnej grzeszności, ten żyje w grzechu i grzech mu smakuje, a on nie może go porzucić, bo go kocha... Wtedy żadne prawdy kościelne nie pomogą, żadne zakazy rodziców. Dzieci będą i tak grzeszyć... Ale jeśli działa Duch Boży, to nie trzeba ludziom mówić, co to jest grzech - to Duch Boży otwiera oczy na grzech (J 16,8)... Niech Bóg da, żeby Duch Święty otworzył wasze duchowe oczy na grzech, bo bardzo często zdarza się w dzisiejszym świecie chrześcijańskim, że ludzie spierają się, czy coś jest grzechem, czy nie, czy coś może być tolerowane, czy nie. Jeżeli natomiast działa Duch Święty, to otwiera oczy na grzech i można człowiekowi powiedzieć: Wszystko w porządku!, a on odpowie: Nie, jestem winny!” [Stegen E., Żal..., str. 19]

*Świadectwo z Indonezji:* „W przykładach z przebudzenia, o których mogę wam zaświadczyć, konkretni mężczyźni i kobiety zostali związani Duchem Bożym. Wpierw jednak musieli zostać oczyszczeni. Ich grzech musiał zostać odsłonięty przed Bogiem. To dzieje się dziś w Indonezji. Podczas przebudzenia grzech wychodzi na światło; grzech zdrady małżeńskiej; grzech kradzieży, naszego ukrytego złodziejstwa; grzech, w którym oszukujemy sami siebie i innych; grzech, w którym klękamy przed obcymi bóstwami i grzech zaplątania się w niewoli okultyzmu i spirytyzmu. Do tego dochodzi grzech niewiary, ponieważ nie wierzymy już Bogu czcząc nasz własny rozum. Nie czcimy już Boga, lecz materię i rzeczy tego świata. Na to wszystko spada Duch Boży jako ogień i ten ogień Ducha spala wszystko, co nie ostoi się przed Bogiem.” [Wołanie..., str. 9]

*I jeszcze wezwanie skierowane do nas przez Petrusa Oktavianusa:* „Często Jezusa traktujemy jak gościa. Dajemy Mu krzesło w naszym pokoju gościnnym. W naszym życiu mamy przecież też określone pomieszczenia. Mamy taki pokój gościnny, który stoi otworem dla innych ludzi. Ale z tyłu mamy jeszcze inne pokoiki, do których gościom zaglądać nie wolno. Panuje w nich brud. Czy Jezus jest tylko gościem w twoim domu? Nie! On tego nie chce! On chce być Panem w twoim domu. Chce być Panem całego naszego życia. Z tego powodu nie chce zadowolić się tym pierwszym pięknym pomieszczeniem, lecz chce wejść także do tamtych brudnych pokoiów. Dziś... skierowane jest do nas pytanie: Czy damy Jezusowi klucze? „Panie Jezu, możesz otworzyć ten pokój. Tobie wolno to zrobić. Wejść proszę! Uprzątnij go! Przelaleś Twoją Krew, aby oczyszczać od wszystkich grzechów...” Przebudzenie nie zdarzy się, zanim te pomieszczenia w naszym życiu nie zostaną wysprzątane i oczyszczone przez Krew Jezusa Chrystusa.” [Wołanie..., str. 49]

*W sprawozdaniu z przebudzenia w Walii w 1858/59 r. wskazuje się na zbawcze działanie Boże, dokonujące się podobnie jak to cytowano wcześniej:* „Charakter zanoszonych modlitw oraz rozmów między



ludźmi są nieomylnym probierzem, że Pan działa zbawczo przez swego Ducha Świętego w duszach ludzi. Są jasne znaki tego, co Biblia przedstawia jako przekonanie o grzechu - ukłucie w sercu - złamane i pełne skruchy serce - skrucha przed Bogiem oraz wiara w naszego Pana Jezusa Chrystusa. Występuje to u tych, którzy ofiarują się jako kandydaci na członków Kościoła. Znaki te są bardzo widoczne u ludzi, którzy poprzednio byli niemoralni w postępowaniu.” [Phillips Th., str. 63]

*Jeszcze raz podsumowanie tej tak istotnej w przebudzeniu sprawy, ze wskazaniem na dalsze konsekwencje tj. wyznanie grzechów i bezkompromisowość (patrz następne pkt-y):* „Zatem przebudzenie może rozpocząć się tylko jako ruch pokuty [upamiętania]. Wybuch nowego przebudzenia zależy w sposób istotny od tego, czy szersze kręgi gotowe są do poczynienia pokuty. Nie ze względu na nowe dary łaski, nie ze względu na eksperymenty i cuda, lecz chodzi po prostu o to, aby ludzie doświadczali swego Zbawiciela w skrusze i łasce. Tylko ten, kto czyni totalną pokutę zostanie przyjęty, a potem ostanie się. Do Królestwa Bożego nie wejdzie ten, kto chce tylko pomocy w potrzebach ciała lub duszy; komu nie jest żal, że zgrzeszył i to jak bardzo; kto nie doświadcza, że z tego powodu zasłużył na piekło; kto nie jest gotowy oddać do ostatniej grzesznych dziedzin pozwalając, by w ten sposób spadło na nie zawstydzające i uwalniające światło prawdy od Boga - krótko mówiąc, kto nie bierze sprawy na serio. Jest darem łaski móc to uczynić, a przecież jest także sprawą wolnej woli, ulec Duchowi Świętemu. Najczęściej dokonuje się to podczas rozmowy spowiedniej. Jeśli ktoś u nas wymigiwał się od tego lub podczas rozmowy zadowalał się ogólnym wyznaniem grzechów, ten także upadał z powrotem, diabeł trzyma go nadal. To znaczy, że to nie była ostateczna prawda. Wybuch przebudzenia nastąpił, ponieważ tak wielu szukało tej ostatecznej prawdy, również w grzechach seksualnych, a z drugiej strony był kochający duszpasterz, który wcale nie osądzał moralizatorsko, choć przecież to on był z tej ostatecznej prawdy.” [Riecker O., w: Koch K., Jesus unter uns]

### **c) Gotowość wyznania grzechu**

*Zacytowane powyżej świadectwo pastora Rieckera z Europy wskazało wyraźnie na związek poznania grzechu i następującego po nim wyznania. Podobnie rzecz ma się w Afryce:* „Przebudzenie wśród Zulusów jest przebudzeniem opartym na wyznaniu grzechów... Kto nie jest gotów wyznać wszystkiego, co nie może się ostać w świetle Bożym, ten nie doświadcza pomocy. Kto nie poznał swoich grzechów i nie wyznał ich, ten zatrzymuje się w połowie drogi i ściąga na siebie Sąd Boży.” [Koch K., Bóg wśród..., str. 220] *Na konferencji pastorów misjonarskiej z Afryki Wschodniej określiła niezwykle dosadnie czym jest prawdziwe upamiętanie:* „W Afryce Wschodniej, w czasie przebudzenia czarni mówią: ‘Jeżeli ktoś się nawraca, to zachowuje się tak, jakby był chory na chorobę morską. Nie jest ważne, gdzie się znajduje – czy na statku, czy na łodzi, czy w samochodzie; wyrzuca z siebie od razu to co było w środku.’” [Stegen E., Żal..., str. 14] *Przyrównanie wyznania grzechów do wymiotowania, może nie jest wyszukane, ale jakże niezwykle trafne.*

„Jeden Bóg może dać uniżone i skruszone serce oraz takie upamiętanie, które znajdzie wyraz w wyznaniu i porzuceniu grzechu. I to dopiero może zadowolić sprawiedliwego Boga... ‘Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia’ (Prz 28, 13)” [Smith O., str. 45]

„Jest wielu ludzi, którzy nie chcą wynieść swoich grzechów na światło i poprosić Boga o przebaczenie. Wyznawanie grzechów było jedną z podstawowych cech przebudzenia w Indonezji, ponieważ Bóg chciał, żebyśmy byli wolni od diabelskich mocy i czyści w sercach, by nasze życie prowadzone było w świętości. Potem prosił Boga, aby nam przebaczył i uzdrowił nasze skruszone serca.” [Tari M., str. 31]

*Przekonujące świadectwo takiego poruszenia serc ku wyznaniu grzechów znajdujemy w przebudzeniu w Adelshofen w Niemczech w latach 50-tych XX w.:* „Przybywa ewangelista, serca otwierają się, słuchają łaskawego wołania Słowa Bożego: „Grzesznicy wyjdźcie ze swoich jaskiń, Bóg was kocha!” I oni rzeczywiście przychodzą. Przychodzą tłumnie, coraz ich więcej, choć na początku były tylko jednostki. Dokoła mówi się:

„Tutaj można uwolnić się od swoich grzechów.” Jeden przyciąga drugiego. Przychodzą pary małżeńskie, które znalazły wzajemny pokój; wnukowie modlących się dziadków, którzy dawno już poumierali. Błogosławieństwo ojców darowane jest z pokolenia na pokolenie. Młodzi chłopcy, którzy byli pierwsi na placu sportowym, na wiejskiej potańcówce i w gospodarstwie, szukają pokoju i dostają go; matadorzy diabła stają się Bożymi świadkami. Chłopi, którzy mieli w głowie tylko siano, tytoń i żniwa, stają się niespokojni i szukają tego, co tam w górze. Przez kilka dni idą jak przez niebo i piekło, aż wreszcie znajdują pokój. Namiętność palenia znika, a nałóg kolegów i koleżanek staje się bezprzedmiotowy. Duch Boży działa tak potężnie w domach, że wielu wchodzi na drogę, która prowadzi do pokoju przyjęć w domu pastora. Wcześniej byli święcie przekonani, że nie zrobią tego - teraz nie mogą tego już dłużej wytrzymać. Słowo pokuty działa z mocą, ponieważ jest to Radosna Nowina. Litość Jezusa staje przemożnie przed duszą. Korytarz do pokoju przyjęć ożywia się, słychać w nim coraz więcej kroków; zostaje tam zdjętych wiele ciężarów. Co godne uwagi: Jak szybko znajdują pokój! Pan objawia się jako potężny, obecny, przebaczący grzechy. W końcu często mija zaledwie parę minut i przekleństwo zostaje złamane, a przebaczenie grzechów odnalezione. Wchodzą w smutku - rzeczywiście chodzi o śmierć -, wychodzą promieniejąc - przeszli rzeczywiście do życia. We wsi mówi się potem: „Oni myślą, że wystarczy tylko wejść do pokoju pastora i już się ma pokój”, ale tak właśnie jest.” [Riecker O., w: K. Koch, Jesus unter uns]

*Specyfiką przebudzenia w Korei na początku XX wieku było także wyznawanie grzechów, nawet publiczne. Kurt Koch pisze:* „Posłuchajcie osobistego sprawozdania doktora Blaira: ‘Podczas tej pierwszej nocy przebudzenia publicznie<sup>4</sup> wyznano każdy grzech, jaki człowiek mógłby popełnić. Ludzie stali w oślepiającym świetle sądu Bożego bladzi i drżący niemal jak w śmiertelnej walce ciała i duszy. Widzieli się tak, jak ich widzi Bóg. Osobisty grzech wyłonił się w ich własnych oczach w swym brudzie i hańbie. Już nikt się nie usprawiedliwiał. Mówili tylko „tak” i z ochotą brali wszystko na siebie. Wszelka wyniosłość została rozbita w pył. Patrzyli na Jezusa ku Niebu. Przyznawali się, że Go zdradzili. Bijąc się w piersi wołali w gorzkim płaczu: ‘Panie, nie odrzucaj nas na zawsze!’ Zapomniano o wszystkim innym. Nic już nie miało znaczenia. Cóż mógł ich obchodzić gniew ludzki albo grożąca ewentualnie kara sądowa? Więcej, wydawało się, że nawet śmierć nie miała dla tych ludzi już żadnego znaczenia, jeśli Bóg przebaczył ich grzechy.’” „W Korei fala pokuty i poznania grzechu pochwyliła ludzi tak bardzo, że zapominali o sobie i stali już tylko przed Bogiem. Nawet starzy misjonarze nie mogli uchylić się od tego ruchu upamiętania i oczyszczenia. Przed obliczem Bożym zniknął wszelki ludzki autorytet i przywództwo... Urzędnicy wyznawali przełożonym swoje przewinienia i na odwrót. Starsi w Kościele prosili pastorów o przebaczenie. Pastorzy jednali się ze sobą i żalowali z powodu swej zazdrości. Wyznawano nie tylko grzechy uczynione, ale nawet grzeszną mowę i myśli”, a cytowany przed chwilą William Blair pisze: „Myślmy o tym, co chcemy. Gdy Duch Święty dotyka ludzi w ich grzechu, wtedy jest prawdziwa spowiedź i żadna moc na ziemi nie może temu przeszkodzić.” [Koch K., Koreas..., str. 12-15]

„Być otwartym dla Boga, przyjść takimi jakimi jesteśmy - nie jak pobożni aktorzy -, powiedzieć : „Takim jestem Panie!” i znów CZYNIĆ POKUTĘ, nie ukrywać - przed Bogiem, bratem, własną żoną, swoim

---

<sup>4</sup> „W normalnych warunkach można dyskutować o tym, czy dobrze, czy nie dobrze jest, wyznawać grzechy publicznie. Oczywiście każdy biblijnie nastawiony i duszpastersko doświadczony pracownik Królestwa Bożego będzie to odradzał. I tak jest dobrze. Jednak, gdy Duch Święty pochwyli zbór - w prawdziwy sposób, to znaczy, gdy czyni to sam Duch Święty, a nie duch ludzki - wtedy obowiązują inne prawa. Jakże byłoby niemądre, gdyby koreańscy misjonarze chcieli zatrzymać to poruszenie pokuty i wyznawania. W ten sposób po prostu przeszkodziłoby Duchowi Świętemu. W ruchu pokuty w Korei Północnej byłoby niemożliwym powiedzenie Koreańczykom: „Przestańcie z tym waszym publicznym wyznawaniem grzechów.” Tam rządził Duch Boży, a nie ludzka mądrość.” [K. Koch, Koreas..., str. 14] Oswald Smith zwraca uwagę na trzy rodzaje wyznania winy (nie odnosi ich jednak do szczególnego czasu nawiedzenia Bożego): 1. Wyznanie w ukryciu, w przypadku, kiedy grzech został popełniony wyłącznie przeciwko Bogu. 2. W przypadku, gdy grzech został popełniony przeciw komuś innemu, wyznanie ma nastąpić nie tylko przed Bogiem, ale i przed poszkodowaną osobą. 3. Wyznanie publiczne, gdy grzech został popełniony np. przeciw zborowi albo innej społeczności ludzkiej. [str. 45-46]

współpracownikiem -, tylko w ten sposób Duch Boży otrzyma na powrót należne Mu miejsce! Ponieważ dopóki Krew Jezusa Chrystusa nie będzie mogła ponownie zburzyć barier, które znajdują się pomiędzy nami a Bogiem, nami a braćmi, pomiędzy nami a naszymi żonami, nami a rodziną i sąsiadami, dopóty Duch Boży nie ma żadnego miejsca dla siebie. To jest bezsprzecznie decydująca sprawa, którą Bóg zdziałał w Indonezji przez poselstwo tego afrykańskiego brata (Nagendy): Krew Jezusa Chrystusa poprzedza Ducha Świętego. A nie tylko to. Żywe przebudzenie bez codziennej żywej pokuty mija natychmiast, trwa tydzień albo miesiąc - a potem już po nim... Jakże bardzo jesteśmy zainteresowani tym, aby nasz chrześcijański obraz i dobre wrażenie, które robimy na innych, nie poniosły żadnej szkody! Stale na nowo restaurujemy ten obraz. Niech spokojnie się rozpadnie!" [Wołanie..., str. 40]

#### **d) Bezkompromisowość - porzucenie grzechu**

„Wiadomym jest, że wszystkie sprawione i prowadzone przez Ducha Bożego ruchy są ruchami pokuty. Każde przebudzenie zaczyna się od pokuty... Pokuta w naszym rozumieniu to poznanie własnej winy i głęboki żal z powodu tego, co się zrobiło. Jest to jednak zaledwie początek, bowiem decydujące znaczenie ma dopiero płynące z tego poznania nawrócenie i zmiana całego dotychczasowego życia.” [de Boor W., Dzieje..., str. 66]

„W obecności tego ognia [przebudzenia] prześwieclane jest wiele rzeczy, które chcielibyśmy zachować w ciemności. Na nowo rozbrzmiewa jakże często niedosłyszane wezwanie: Usuń wszystko, co nie może się ostać w obecności Boga.” [Günther, Erweckung..., str. 9]

*Bardzo lakonicznie i trafnie ujął to K. Koch:* „Obłudni chrześcijanie nie mogą liczyć na przebudzenie.” *Podaje on także ciekawe powiedzenie na ten temat:* „Mój zmarły przyjaciel Gottlieb Weiland pytał czasem dzieci: „Ilu całych chrześcijan można zrobić z tysiąca pół-chrześcijan?” Niektóre dzieci wpadały w tę pułapkę. Wtedy duszpasterz grzmiał: „Z tysiąca pół-chrześcijan nie można zrobić nawet jednego całego chrześcijanina!” Duch Święty nie idzie na żadne kompromisy.” [Koch K., Bóg wśród..., str. 221]

*Na totalną bezkompromisowość wskazuje także E. Stegen:* „...błogosławiony jest ten człowiek, który mając rozdarte serce, gotów jest, by wszystko, co jest mu drogie i cenne zostało rozdarte na strzępy tak, by Bóg mógł zstąpić i być uwielbiony. To jest cena, którą trzeba zapłacić jeśli się chce, by nastąpiło przebudzenie. Prorok [Iz 64, 1-4] wyraził tu taką myśl: „Panie, jeśli zstąpisz i będziesz między nami, to zgadzamy się na sposób w jaki się to stanie, nawet jeśli trzeba będzie zapłacić za to wysoką cenę.” [Stegen, Przebudzenie..., str. 56]

*Zgodnie ze Słowem Bożym przebudzenie nie zaczyna się w świecie, ale w zborze - domu Bożym (1 Piotr 4, 17). Te trzy ww. punkty (poznanie, wyznanie i porzucenie grzechu) muszą zaistnieć w społeczności wiernych, a dopiero potem poruszony zostanie świat:* „Zbór, w którym Erlo Stegen sprawował obowiązki duszpasterskie, nie wykazywał duchowych postępów... Podczas najbliższego nabożeństwa Erlo zażądał od zboru, aby powziął decyzję. Spytał: ‘Czy jesteście gotowi niepodzielnie oddać się Panu? ... Jeśli nie możecie iść tą drogą, to jestem gotów ustąpić miejsca innemu kaznodziei. Proszę zawiadomcie mnie o swojej decyzji.’ Następnej niedzieli Erlo oświadczył zborowi; ‘Nikt z was nie przyszedł do mnie z prośbą, abym odszedł. Wobec tego proszę tych z was, którzy nie są gotowi żyć niepodzielnie i bezkompromisowo według Słowa Bożego, aby odeszli ze zboru...’ Po tym nabożeństwie Erlo wraz z zespołem wycofał się ..., aby oddać się modlitwie. Pan objawił im, że chce użyć zboru, o którym była mowa, ale w życiu członków zboru istnieją nieuporządkowane sprawy, które przeszkadzają w Jego działaniu. Pod wpływem tego objawienia [najpierw] cały zespół zaczął badać swoje życie i pokutować. Nie chcieli bowiem wymagać od zobojętniałego zboru takich decyzji, do których nie byliby gotowi sami. Najważniejszą sprawą było osiągnięcie jedności z Panem, tak jak On jest jedno z Ojcem... [potem] Pan kazał zebrać cały zobojętniały zbór... W obecności zboru omówiono wszystko, co Pan przekazał zespołowi w czasie modlitwy... Podczas tego zborowego zebrania stało się coś dziwnego. Liczba uczestników malała coraz bardziej, aż w końcu pozostał tylko sam zespół. Co było przyczyną? Otóż zbór został pochwycony przez Ducha Świętego. Członkowie zboru odchodzili, by

uporządkować swoje życie. Dzieci przychodziły do rodziców, aby pogodzić się z nimi. Rodzice mieli długie rozmowy z dziećmi. Pracownicy szli do pracodawców i oddawali to, co ukradli. Ludzie, którzy się nienawidzili pragnęli pojednania. Nienawiść zmieniała się w miłość. Ci, którzy popełnili wykroczenie przeciw prawu, szli do władz i oskarżali się. Płacono długi. Uczniowie prosili nauczycieli o wybaczenie. Zbór ogarnęła bojaźń Boża. Wszyscy, młodzi i starzy rozpoczęli nowe życie. Ludzie pozbywali się grzesznych nałogów. Letnich, niezdecydowanych chrześcijan ogarniała żarliwa miłość do Pana. Domy oczyszczano z przedmiotów służących czarom. Palono pornograficzne pisma, a nawet wszystkie światowe książki niszczone i wrzucano w ogień. Członkowie zboru prowadzili życie w miłości. Darowana została taka zgodność ducha, że przyciągało to tysiące ludzi. W przeciągu jednego roku liczba członków zboru podwoiła się.” [Koch K., Bóg wśród..., str. 222-224]

*W Dziejach Apostolskich czytamy o reperkusjach objawienia się złego ducha, który za pomocą opętanego człowieka dotkliwie poranił egzorcystów, synów Scewy (Dz 19, 8-20). „I padł strach na nich wszystkich”, natomiast pośród tych, którzy uwierzyli rozpoczął się czas pokuty (Dz. 19,18). Zaczęli wyznawać swoje grzechy i bezkompromisowo pozbywać się w ogniu przedmiotów służących do magicznych praktyk. „Właśnie wierzący zbór potrzebuje stale nowych „przebudzeń”, które wywołane zostać mogą przez takie nadzwyczajne zdarzenia prowadzące później do pogłębionej pokuty.” [de Boor W., Dzieje..., str. 351-352]*

*Nawiążemy teraz do tematu modlitwy o przebudzenie: „Dlaczego tylu modli się o przebudzenie, a tak niewielu je przeżywa? Dlaczego tak jest? Przyczyna leży w tym, że niektórzy pobożni ludzie modląc się o przebudzenie igrają ze słowami. Jeżeli przebudzenie przyjdzie, to są mu przeciwni i stają się wrogami przebudzenia. Dochodząc do sedna sprawy możemy na podstawie doświadczenia stwierdzić co następuje: Jeżeli ktoś sprzeciwia się działaniu Ducha Bożego, czyni to tylko dlatego, że w jego własnym życiu istnieje grzech.” [Stegen E., Przebudzenie..., str. 78/79] Innymi słowy brak gotowości do bezkompromisowego porzucenia grzechu stawia nas na pozycji przeciwników przebudzenia i sprawia, że nasze modlitwy nie są wysłuchane. Pamiętajmy o tym jako warunku wstępnym owocnej modlitwy!*

## **e) Modlitwa**

„Nie ma na świecie żadnego ruchu misyjnego, który nie zrodziłby się na kolanach. Każda ewangelizacja, która znaczyła coś w historii, zaczęła się w modlitwie. W modlitwie napelniani jesteśmy mocą Ducha Świętego i pojmujemy coś ze strategii Niebios. W modlitwie podnoszeni jesteśmy "do góry" i zaczynamy rozumieć, co znajduje się w Bożym Sercu. Po tym, gdy osobiście doświadczyłem w moim życiu nowonarodzenia, zaczęliśmy w moim mieście Malang spotykać się w kręgu modlitewnym. Początkowo było nas tylko sześć osób; wśród nich pastor Scheunemann i jeszcze czterech innych. Z ludzkiego punktu widzenia była to garstka! Ale te zebrania stały pod Bożym błogosławieństwem. Coraz więcej ludzi przychodziło na społeczność modlitewną i nawracało się do Jezusa. W tamtych dniach nie myśleliśmy jeszcze, że z tego będzie mogła rozwinąć się indonezyjska misja. To była jednak godzina narodzin.

Tamta, spotykająca się co rano o piątej, społeczność modlitewna zaczęła się od sześciu osób. Po trzech latach było już trzystu uczestników spotykających się codziennie o tak wczesnej porze. Tych trzystu ludzi stało się później rdzeniem Bożego przebudzenia w innych częściach Indonezji. Dziś, gdy jedziemy przez ten kraj [Indonezja], w licznych zborach jest tak, że chrześcijanie zbierają się o piątej rano na modlitwę. (Dawniej jeszcze było to czymś zupełnie niezwykłym.) Setki chrześcijan modli się każdego poranka na kolanach.

Gdy odwiedził mnie kiedyś dr James, ewangelista z Indii i powiedziałem mu, że wstaniemy wcześniej, aby pójść na takie zebranie modlitewne, sądził, że spotkamy się z pięcioma a może sześcioma ludźmi. Gdy jednak przyszliśmy do kościoła zobaczył, że kościół był prawie pełny. Tamtego poranka przyszło na modlitwę prawie sześćset osób. Weszliśmy, gdy już się modlili. "Czegoś podobnego jeszcze nie widziałem, ani w Singapurze ani w Malezji", powiedział mój gość.” [Wołanie..., str. 58]

*Wczesny Kościół w Korei* charakteryzował się wspomnianymi w podpunkcie 4. b) studiami biblijnymi w małych grupach oraz regularnymi spotkaniami modlitewnymi [wg Young H.P., str. 11] *Inicjatorami spotkań modlitewnych byli misjonarze. Píše o tym K. Koch [Koreas..., s. 10]: „Gdy Ameryka uznała zajęcie Korei przez Japonię, koreańscy chrześcijanie wahali się pomiędzy postawą patriotyczną i chrześcijańską... Amerykańscy misjonarze znaleźli się w trudnym położeniu. W sytuacji narodowego i społecznego chaosu nie widzieli innego wyjścia, jak uciec się do modlitwy i zdać się całkowicie na Boga. Gdy skończyła się ludzka mądrość, zaczęli modlić się o prowadzenie Ducha Świętego. Założyli grupy modlitewne.” Ruch modlitewny rozpoczął się w misjach Metodystycznych w 1903 w Korei Północnej (WonSan). Potem powiązany z posługą m.in. Roberta A. Hardie’go stopniowo przeniósł się do innych części Korei ożywiając tamtejszy Kościół. To właśnie spotkanie modlitewne ok. 1500 mężczyzn (kobiety ze względu na brak miejsca gromadziły się w innych miejscach) w styczniu 1907 w Kościele Prezbiteriańskim w Pjongjang nawiedzone zostało roku szczególną obecnością Bożą i stanowiło kulminację koreańskiego przebudzenia. Niektóre grupy modlitewne prowadzone były przez kobiety misjonarki. Od początku cechą charakterystyczną spotkań modlitewnych (zwanym czasem „przebudzeniowym”) była ich intensywność i regularność; rozwinęto zwyczaj odbywania codziennej porannej modlitwy w zborze - w piątki trwającej przez całą noc, modlono się też w grupach 4-5 osobowych przez całą dobę. Na modlitwie wyznawano grzechy, składano świadectwa i doznawano łaski Bożej w nowy sposób. [wg Young H.P., s. 11, 12 i 16] Ten zwyczaj podtrzymywany jest do dziś w wielu społecznościach koreańskiego Kościoła i jest jego wyróżnikiem. Kurt Koch donosił na ten temat na początku lat 60. XX w.: „Gdy byłem na trzeciej grupie modlitewnej (w prezbiteriańskim Kościele przy Południowej Bramie w Seulu, gdzie był gościem) zapytałem braci: ‘Ile razy w tygodniu spotkacie się na modlitwie?’ Odpowiedzieli ‘Codziennie!’ Trzy różne grupy modlitewne, które schodzą się codziennie rano! ‘Jak długo macie już taki zwyczaj?’ – ‘Od pięciu lat’... Codzienne grupy modlitewne z udziałem ok. 3000 członków zboru. I to ma nie osiągnąć Tronu Bożego?... Istniała także nocna służba modlitewna. Co noc modliła się grupa około 100 chrześcijan. Naturalnie grupy się zmieniały. Każdego wieczoru przychodzili inni chrześcijanie... Raz w tygodniu, z soboty na niedzielę, przez całą noc modliło się ok. 1000 osób. Po raz pierwszy zrozumiałem wtedy, co napisane jest w Dziejach Apostolskich 12, 5: ‘Zbór modlił się nieustannie... do Boga.’” [Koch K., Koreas..., str. 34]*

*Petrus Oktavianus mówi nieco dokładniej o tym, czym ma być w swojej istocie taka modlitwa o Boże poruszenie w Kościele: „Nie czytamy w Dziejach Apostolskich, ile godzin uczniowie modlili się. Ale wiemy, że, gdy popadali w słabość, znów zbierali się na modlitwę. Przeżyli tak drugie Zielone Świąta. Jest bardzo ważne, że pierwsi chrześcijanie także po Zielonych Świątach rozpoznali swoją słabość! I znów zeszli się razem (Dz. Ap. 4), a Pan poruszył na nowo ich miejsce. Siła apostołów leżała w ich modlitwie. Ile czasu my poświęcamy na modlitwę? Myślę, że tu jest bardzo słaby punkt. Mówimy o wiele za dużo. Mówimy naukowo i nie pozwalamy Bogu mówić do nas w modlitwie! Wczoraj przemawiałem tutaj do studiujących Biblię, w oparciu o 2 Księgę Kronik 7,14, o czterech rzeczach w modlitwie:*

- po pierwsze; uniżyć się przed Bogiem,
- po drugie; modlić się,
- po trzecie; szukać oblicza Bożego,
- po czwarte; odwrócić się od złej, fałszywej drogi.

Jest tak ważne, abyśmy nauczyli się tego na nowo. Szczególnie tego trzeciego punktu, szukania oblicza Bożego. Nie można pozostawać przy punkcie drugim i tylko modlić się, modlić się, i prosić. Nie ma już na to czasu. Mamy stanąć w ciszy przed Bogiem i szukać Jego oblicza tak, aby On mógł do nas mówić. Pan wyjaśnił nam to w szczególny sposób przed dwoma laty: W naszym Instytucie Biblijnym przez dwa miesiące musieliśmy dać pierwszeństwo modlitwie. Były dni, gdy zapominaliśmy o jedzeniu i pościliśmy. Nie szliśmy nawet spać i sypialiśmy po trzy godziny. Było tak, ponieważ Pan dał nam ogromny głód modlitwy. Nie głód, by się modlić, ale pożądanie Jego oblicza. Pan objawił swe oblicze wśród nas i podarował nam pełnomocnictwo, pełnię mocy, aby uwalniać

związanych okultyzmem; pełnię mocy do zwiastowania Ewangelii; pełnomocnictwo do uzdrawiania chorych. Pan dał nam nadzwyczajną moc. Dlatego musimy na nowo nauczyć się, dawać Bogu czas - zarówno osobiście jak i jako zbór. W ten sposób - tak jak my to przeżyliśmy - Bóg objawia swoje oblicze tak, abyśmy znajdowali się z naszą aktywnością w Bożym planie, abyśmy rozumieli Boże serce na nowo. Jest to niezwykle ważne, ponieważ jako pracownicy Królestwa Bożego tak często upadamy w naszej aktywności.” [Wołanie..., str. 27-28]

*I jako uzupełnienie do tego co powiedziano powyżej:* „W 1967 r. przeżyliśmy szczególnie czas błogosławieństwa w naszej szkole biblijnej w Batu. Był to czas przeprowadzania porządków. Modliliśmy się przez dwa miesiące każdego poranka i wieczorem. Pan nappełnił nas nauczycieli, ale także i uczniów głodem modlitwy. Musieliśmy wtedy zmienić formę dialogu z Panem; w tamtym czasie uczyliśmy się słuchać głosu Bożego. Początkowo myśleliśmy, że w ten sposób zaniedbane zostaną studia, ponieważ trwające godzinami społeczności modlitewne oddziaływały oczywiście na studiowanie. Ale wtedy wkroczył Bóg i zdarzyło się coś dziwnego, i cudownego zarazem. Po tym, gdy przez dwa miesiące doświadczaaliśmy w naszej szkole duchowego sprzątnięcia, Bóg uczynił coś - wyposażył nas w swoje pełnomocnictwo i moc. Gdy zakończył się semestr, nasza drużyna Ewangelii wyruszyła na wszystkie indonezyjskie wyspy. Ich służba charakteryzowała się później Bożym pełnomocnictwem; pełnomocnictwem do wystąpienia przeciw diabłu, aby w imieniu Jezusa uwalniać tych, którzy żyli w diabelskiej niewoli albo byli opętani. W tamtym roku, w imieniu Pana Jezusa, uwolnionych zostało wielu, którzy znajdowali się w niewoli spirytyzmu.” [Wołanie..., str. 59]

„W 1949 roku miejscowy konsystorz [rada starszych] wydał odezwę do odczytania w określonej niedzielę we wszystkich Wolnych Kościołach [Szkocji] na wyspie Lewis. Odezwa ta wzywała ludzi do rozważenia „niskiego stanu żywej religii... w kraju... i obecnego czasu gniewu Bożego, spowodowanego wzrastającą niedbałością w publicznym uwielbieniu... i wzrastającym wpływem ducha pożałdliwości, który coraz bardziej opanowuje młode pokolenie.” Wezwali wiernych, by „wzięli te sprawy sobie do serca i szczerze zapytali się, jaki będzie tego koniec, jeśli nie nastąpi upamiętanie. Wzywamy każdego z osobna, aby zbadał przed Bogiem swoje życie w świetle tej odpowiedzialności, która jest udziałem nas wszystkich, i abyśmy przez łaskę Bożą mogli zostać nawiedzeni duchem pokuty i zwrócić się znów do Pana, którego tak zasmuciliśmy.” Nie jestem przygotowany, aby mówić, jakie ogólnie były efekty czytania tej deklaracji wśród duchownych i wiernych na wyspie, lecz wiem, że w parafii w Barvas pewna liczba mężczyzn i kobiet wzięła sobie to do serca, a szczególnie dwie staruszki. Dwie staruszki, jedna w wieku 84 i druga 82 letnia - jedna z nich zupełnie ślepa - zostały bardzo obciążone brzemieniem z powodu zatrważającego stanu ich zboru. Widocznym było, że żaden młody człowiek nie uczestniczył w nabożeństwach. Dosłownie ani jeden młody mężczyzna, ani kobieta nie chodzili do kościoła. Spędzali swoje dni może rozmawiając albo spacerując, ale kościół został „wyretuszowany ze zdjęcia”. Te dwie kobiety bardzo się tym zaniepokoiły i uczyniły to specjalną intencją swoich modlitw. Pochwycił je werset: „Wyleję wody na pragnącego, a potoki na suchą ziemię” [Iz 44, 3a, BG] Obie były tak obciążone w sercu, że zdecydowały się spędzać wiele czasu na modlitwie dwa razy w tygodniu. We wtorki i piątki padały na kolana o 10 wieczorem i pozostawały w modlitwie do 3-4 nad ranem – dwie stare kobiety w ubogiej chacie. Pewnej nocy jedna z siostr miała wizję. Pamiętajcie, w przebudzeniu Bóg działa w zadziwiający sposób. Jedną z nich nawiedziła wizja kościoła jej ojców wypełnionego młodymi ludźmi. Był zatłoczony aż do drzwi, a za kazalnica stał jakiś obcy kaznodzieja. Była tak poruszona tą wizją, że posłała po pastora. On oczywiście znając te dwie siostry, wiedząc, że to były kobiety, które znały Boga w zadziwiający sposób, odpowiedział na ich zaproszenie i zawitał do chaty. Tego rana jedna z siostr powiedziała do pastora: „Musisz coś z tym zrobić. Proponowałabym, żebyś zebrał przywódców Kościoła, i żebyście trwali z nami w modlitwie przynajmniej przez dwie noce w tygodniu. Jeśli zgromadzicie starszych we wtorek i piątek, możecie spotykać się w stodole wspólnoty rolników. Spotykajcie się w stodole i módlcie się tam, a my będziemy modlić się tutaj.” Tak też się stało. Duchowny zebrał starszych i siedmiu z nich spotykało się na

modlitwie w stodole we wtorki i piątki. Obie staruszki padały na kolana [w domu] i modliły się z nimi. To trwało przez kilka tygodni – sadzę, że prawie półtora miesiąca.” [Campbell D., str. 81-83] *Gdy modlący się w stodole doszli do głębokiej świadomości swej nieczystości przed Bogiem i Bożej Świątości, Duch Boży zstąpił na nich, a potem na Kościół w Barvas i na całą wyspę Lewis na Hebrydach w Szkocji.*

*Oswald Smith cytuje wspomnienia Charlesa Finney’a o oddziaływaniu na zbór modlitwy pojedynczej osoby, która stała się jakby „zarzewiem pożaru”:* „W znanym mieście przez wiele lat nie było przebudzenia; miejscowy zbór prawie zamarł, młodzi ludzie nie nawracali się, spustoszenie królowało we wszystkich dziedzinach duchowego życia. Na obrzeżach tego miasta mieszkał stary kowal – jakaś, którego mowa była taka, że ludzie nie mogli go słuchać bez moralnego bólu. Pewnego razu w piątek kowal pracował sam w swojej kuźni i nagle jego duszę ogarnął niepokój o stan jego zboru i niepokutujących ludzi, ginących w grzechach. Ten niepokój zaczął tak się nasilać, że zmuszony był zostawić pracę, zamknąć drzwi i spędzić pozostałą część dnia na modlitwie. W modlitwie odniósł on zwycięstwo i w niedzielę poszedł do kaznodziei prosząc go o zwołanie ‘spotkania ewangelizacyjnego’. Po małym zamieszaniu kaznodzieja zgodził się, zauważywszy jednak, że wątpi w to, żeby ludzie odpowiedzieli na jego zaproszenie. Zebranie zostało wyznaczone na ten sam wieczór w dużym prywatnym domu. Kiedy nastał wieczór, przyszło tyle ludzi, że pomieszczenie okazało się za małe. Na początku wszyscy zachowywali całkowite milczenie; nagle pewien człowiek zalał się łzami prosząc, żeby modlić się o niego. W jego ślady poszedł inny i jeszcze inny, póki nie okazało się, że mieszkańcy różnych dzielnic miasta byli pod ciężarem głębokiej świadomości swej grzeszności. Interesujące było to, że oni wszyscy świadczyli o tym, iż ta głęboka świadomość grzechu ogarnęła ich wtedy, kiedy staruszek modlił się w swojej kuźni. Po tym wydarzeniu w mieście nastąpiło potężne przebudzenie.” [str. 21-22]

#### **f) Krzyż i Krew Pana Jezusa**

*Poniżej podanych jest kilka przykładów modlitw wskazujących wyraźnie na silne skoncentrowanie w przebudzeniach na Ewangelii o Krzyżu i zbawiającej Krwi Pana Jezusa Chrystusa. Czytaliśmy już świadectwo z Indonezji:*

„Bezsprzecznie decydującą sprawą, którą Bóg zdziałał w Indonezji przez poselstwo tego afrykańskiego brata (Nagendy) jest: Krew Jezusa Chrystusa poprzedza Ducha Świętego.” [Wołanie..., str. 40]

„Panie Jezu, dziękujemy Ci, że jest Ci dana wszelka moc na niebie i na ziemi. Prosimy Cię, bądź pośród nas, jak w czasie wesela w Kanie; wtedy zamieniłeś wodę w wino, bo to potrafisz. Ty jesteś w stanie rzeczy ludzkie, normalne, naturalne i światowe zmienić w jednej chwili. Podaruj więc także i nam taki cud w naszym życiu i działaj ponad to, o co prosimy i co rozumiemy. Dziękujemy Ci, że cierpiełeś za nas na Krzyżu, że Twoje ręce i Twój bok zostały przebite z naszego powodu, że zwyciężyłeś szatana i śmierć. Prosimy Cię, żebyś Ty, który rozbroiłeś i zdemaskowałeś szatana, był wśród nas. Przemierz nasze szeregi i dotknij każdego Twoim Świętym Słowem. Amen.” [Stegen E., Żal..., str. 7]

*Jedna z zanotowanych modlitw Evana Robertsa:* „Panie Jezu, pomóż nam teraz przez Ducha Świętego stanąć twarzą w twarz z Krzyżem. Oddajemy pod Twoje panowanie to nabożeństwo i wszystkie możliwe przeszkody. Okryj nas wszystkich Twoją Krwią. O, Panie! Połóż Twoją Krew na całą naszą przeszłość aż do tego momentu. Dziękujemy Ci za Twoją Krew. W imieniu Pana Jezusa Chrystusa. To jest nasz Krzyż, przyjmujemy jego zwycięstwo. Objaw nam Krzyż przez imię Jezusa. O, otwórz niebios! Zstąp na nas teraz! Rozedrzyj nasze serca, daj nam wejrzenie na to, co się wydarzyło na Kalwarii, aby nasze serca zostały złamane. O, Panie, zstąp teraz! Otwórz nasze serca, aby przyjęły to Serce, które krwawiło za nas! Jeżeli mamy stać się głupimi, to uczyn nas głupimi dla Ciebie! Weź nas, naszego ducha, duszę i ciało. Jesteśmy Twoi! To Ty nas nabyłeś. Objaw nam Krzyż ze względu na Jezusa. Objaw nam Krzyż, który zdobył świat. Postaw nas pod Twoją Krew. Spraw, abyśmy nie bali się tego, co o nas będą mówić ludzie. Mów do nas Ty - mów - mów -

mów Panie Jezu! Twoje słowa są rzeczywiście „winem”. Ach, objaw Twój Krzyż drogi Jezu - Krzyż w jego chwale. Sprawuj rządy w każdym sercu ze względu na Jezusa. Panie, pomóż nam zobaczyć umierającego Zbawiciela. Uzdolnij nas, abyśmy widzieli, jak zwycięża moce ciemności. Ogłoś zwycięstwo Twojego Syna - Pana dziś! Ty jesteś Bogiem wszechmogącym, och, ogłoś to zwycięstwo! Oddajemy całą chwałę Twojemu imieniu. Nikt więcej nie ma prawa do tej chwały - lecz tylko Ty, Panie. Weź ją, Panie. Uwielbij Twojego Syna na tym spotkaniu. O, Duchu Święty - czyń teraz swoje dzieło przez nas i w nas. Mów swoje Słowo w mocy dla sprawy twojego imienia. Amen. Amen!” [Joyner R., str. 42/43]

*Wielką rolę w Przebudzeniu w Afryce Wschodniej odgrywało centralne miejsce Pana Jezusa w życiu ludzi zbawionych – „Balakole”, a wraz z nim doświadczanie oczyszczającej mocy Jego Krwi. „Jednym z najczęściej słyszanych zwrotów w przebudzeniu we Wschodniej Afryce - zarówno w świadectwach, kazaniach, jak i pieśniach – było wyrażenie: „Krew Jezusa Chrystusa”... W wieloraki sposób stosowano go do życia wierzących np. Krew jako świadectwo, że grzech został przebaczony, Krew jako oczyszczenie sumienia albo Krew jako źródło prawdziwej społeczności itd.” [Young Adam, Abstrakt]*

*Bardzo charakterystycznym hymnem i zawołaniem wspomnianego powyżej przebudzenia w Afryce Wschodniej była niezmordowanie śpiewana „Tukutendereza”:*

„Wielbimy Ciebie Jezu, Jezu, Baranku,  
Twa Krew oczyszcza, Dzięki Ci, Zbawicielu.” [Günther, str. 49]

*Od autora wypisów: Zaprezentowany powyżej wybór tekstów z obfitej literatury obejmującej zagadnienie przebudzenia Kościoła oraz jego układ jest subiektywny i nie wyczerpuje tematyki. Intencją autora było ukazanie niektórych cech przebudzenia ewangelicznego wspólnych różnym poruszeniom w historii Kościoła niezależnie od czasów i kultury. Modłę się do suwerennego Pana Kościoła, aby powyższy wybór tekstów stanowił inspirację dla czytelników do własnych poszukiwań i osobistej, jak i wspólnotowej odnowy życia z Panem Jezusem Chrystusem ku chwale Boga! Jarosław Gabala*

#### **Wykaz literatury źródłowej:**

1. de Boor Werner, Dzieje Apostolskie, ZKE, Warszawa, 1980.
2. de Boor Werner, List do Rzymian, Licht der Welt, Korntal, 1983.
3. Carr Francois, Przebudzenie. Manifestacja Bożej chwały, Chrześcijańska Misja Pentekoste, Warszawa, 2016.
4. Campbell Duncan, Przebudzenie na Hebrydach [Transkrypcja przesłania wygłoszonego w 1968 r.]; wydane jako dodatek w: Smith Oswald, Przebudzenie, którego potrzebujemy, Biblioteka Świadomego Chrześcijaństwa, Toruń, 2018.
5. Coleman Robert E., Dry Bones Can Live Again, Fleming H. Revell Company, Old Tappan, 1969.
6. Coleman Robert E., Nadchodzące światowe przebudzenie, Wyższe Baptystyczne Seminarium Teologiczne, Warszawa, 1999.
7. Günther Gerhard, Erweckung in Afrika, Evang. Missionsverlag GMBH, Stuttgart, 1961, 2 Aufl.
8. Heiner Wolfgang, Erweckung ist Gnade, R. Brochhaus Verlag, Wuppertal, 1987, 3 Aufl..
9. Joyner Rick, Przebudzenie, Obedax, Kielce, 1993. [Krótki opis przebudzenia w Walii]
10. Koch Kurt E., Bóg wśród Zulusów, Wydawnictwo Ewangeliczne TEW, Poznań, 1990.
11. Koch Kurt, Koreas Beter, Der Bibel Und Schriftenmission Dr. Kurt Koch, Aglasterhausen.
12. Orr Edwin J., Conditions For Revival, IV rozdział z książki “The Church Must First Repent”, 1938.
13. Packer James I., Auf den Spuren des Heiligen Geistes, Brunnen Verlag, Basel und Giessen, 1989.
14. Phillips Thomas, The Welsh Revival, Its Origin and Development, T. Banner of Truth Trust, 1989.
15. Przebudzenie – przegląd historyczny i teologiczny, nie podano autora [najprawdopodobniej Martyn Lloyd-Jones], 1959, <https://www.biblia.info.pl/blog/przebudzenie-przegląd-historyczny-i-teologiczny/>
16. Riecker Otto, w: Koch Kurt E., Jesus unter uns, Brunnen Verlag, Basel, 1982.



17. Smith Oswald, Przebudzenie, którego potrzebujemy, Biblioteka Świadomego Chrześcijaństwa, Toruń, 2018.
18. Stegen Erlo, Przebudzenie wśród Zulusów, redaktor Kazimierz Muranty.
19. Stegen Erlo, Żal i upamiętanie, T.E.W., Poznań, 1991.
20. Tari Mel, Jak potężny wiatr, Wydawnictwo DABAR, Toruń, 1994.
21. Wallis Arthur, In The Day Of Thy Power, CLC Publications, 2010, wersja Sample w Amazon:  
[https://www.amazon.co.uk/Day-Thy-Power-Scriptural-Principles/dp/193614302X#reader\\_193614302X](https://www.amazon.co.uk/Day-Thy-Power-Scriptural-Principles/dp/193614302X#reader_193614302X)
22. Whittaker Colin, Wielkie przebudzenia, AGAPE, Warszawa, 1997.
23. Wołanie z Indonezji, Wykłady P. Oktavianusa, D. i V. Scheunemannów, Haenssler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 1971, wersja PDF: [www.przebudzeniekosciola.pl](http://www.przebudzeniekosciola.pl)
24. Young Adam, The Blood of Jesus in revival theology and the contemporary Church with particular reference to the East African Revival and Roy Hession., Abstrakt artykułu zamieszczonego w International Journal for the Study of the Christian Church, 2014, Vol. 14, Issue 3, str. 293-308.
25. Young Hee Park, The Great Revival Movement of 1907 and Its Historical Impact On Korean Church, 2008.